

Opera narodowa zdjęta z afisza tytuły rosyjskich twórców

Bez „Dziadka do orzechów”

Nie będzie „Dziadka do orzechów” w okresie świątecznym, „Banicja Czajkowskiego zaboli zwłaszcza dzieci” – komentują fani Opery Narodowej. W repertuarze nie ma „Dziadka” i innych dzieł rosyjskich twórców.

Katarzyna Jaroch

Teatr Wielki – Opera Narodowa ogłosił program na nadchodzący sezon 2022/23. Na próżno szukać w nim granego tradycyjnie w grudniu „Dziadka do orzechów” i innych dzieł twórców rosyjskich. Zaniepokoiło to fanów opery, którzy chętnie z dziećmi oglądali przełożone na deski teatru arcydzieła literatury, udźwiękowane przez Piotra Czajkowskiego. Spektakl w obecnej wersji choreograficznej Toera van Schayka i Wayne’a Eaglinga wszedł na afisz opery w 2011 r. z przerwą pandemiczną. Wcześniejsza wersja choreograficzna Andrzeja Glegolskiego była grana od 1989 r.

„No cóż, wygląda na to, że Operze Narodowej nie zależy na wychowaniu kolejnego pokolenia melomanów”, „Szkoda, że »Dziadka do orzechów« brak – jakoś tak zawsze

ze świątami się kojarzył...” – komentują internauci.

Domagają się jednocześnie oficjalnego uzasadnienia opery dla takiej decyzji. Agnieszka Wolak odpowiada „Wyborczej” na zadawane przez czytelników pytania: – Wojna w Ukrainie trwa. Uważamy, iż w tym szczególnie tragicznym czasie świat sztuki powinien stanowczo potępić nieustającą agresję ze strony Rosji i zbrodnie dokonywane na ludności cywilnej. Chcąc wyrazić solidarność z narodem ukraińskim, a także chronić dorobek kultury rosyjskiej przed wykorzystywaniem przez putinowską propagandę, zdecydowaliśmy się zdjąć z afisza na najbliższy sezon tytuły rosyjskich twórców. To była decyzja trudna, dyskutowana w szerokim gronie pracowników teatru.

W pomieszczeniach Teatru Wielkiego – Opery Narodowej wciąż mieszkają uchodźcy z Ukrainy. Od początku marca w budynku przy pl. Teatralnym 1 azyl znalazło ok. 20 osób. To artyści i ich rodziny. Tancerze biorą udział w lekcjach baletowych, muzycy w miarę dostępnych miejsc dołączyli do orkiestry. Opera Narodowa razem z Metropolitan Opera z Nowego Jorku w geście solidarności z ofiarami wojny w Ukrainie utworzyły Ukrainian Freedom Orchestra. Zespół ma odbyć trasę koncertową po Europie i USA. – To ukraińscy muzycy należący do europejskich orkiestr, a także czołowi muzycy z Kijowa, Lwowa, Charkowa, Odessy i innych części kraju.



• **Dziadek do orzechów** FOT. JULIUSZ MULTARZYNSKI

■
– Ze względu
na gości z Ukrainy
na pewien czas możemy
z Czajkowskiego
zrezygnować
– mówi krytyczka
Dorota
Szwarcman

Ukraińskie władze udzieliły specjalnego zezwolenia na udział w przedsięwzięciu mężczyznom w wieku poborowym, zamiast broni wezmą do ręki instrumenty i w ten niezwykle sposób zademonstrują moc sztuki w obliczu przeciwności losu – mówi Agnieszka Wolak.

– Wszystkie powyższe działania spletają się w jedną całość. Wyrażamy jednocześnie nadzieję, że wraz z nastaniem pokoju kultura rosyjska wróci na równych prawach m.in. na scenę naszego teatru – zapewnia Wolak.

Usunięcie dzieł rosyjskich twórców z repertuaru opery budzi emocje. Na taki krok zdecydowały się tylko niektóre światowe teatry. Nowojorska Met Opera nie zatrudnia od 24 lutego artystów rosyjskich, którzy nie sprzeciwili się wprost agresji Rosji na Ukrainę. Carnegie Hall odwołała występ dyrygenta Walerija Giergijewa, podziękowała również pianicie Denisowi Matsujewowi. Powód? Obaj od lat z zapalem popierają Władimira Putina.

– Jeśli chodzi o rosyjskich artystów wykonawców, absolutnie zrozumiała jest bojkot tych, którzy opowiedzieli się za Putinem, natomiast trzeba wspierać tych, którzy protestują przeciw niemu i wojnie – mówi Dorota Szwarcman, publicystka i krytyczka muzyczna. – Co zaś do muzyki rosyjskiej powstałej w poprzednich wiekach, sprawa jest bardziej złożona. Weźmy Czajkowskiego. Ze strony ojca miał ponoć korzenie kozackie, matka była Francuzką. Kijowskie konserwatorium nosi wciąż imię Czajkowskiego. Z drugiej strony jego muzyka była wykorzystywana przez władze Rosji jako narzędzie polityki imperialnej oraz eliminacji kultury ukraińskiej. Czym zawinił sam kompozytor? Raczej zawinił ci, którzy jego dzieło traktowali instrumentalnie – dodaje.

– Ale ze względu na uczucia naszych gości z Ukrainy na pewien czas możemy z jego muzyki zrezygnować – przyznaje Szwarcman. ●